

## TRZECIE NABOŻEŃSTWO PIERWSZOSOBOTNIE

### MARYJA TOWARZYSZĄCA

**Myśl:** Maryja nie wiedziała, jak się potoczą losy Jezusa, ale była przy Nim na tysiące sposobów. Miłość macierzyńska jest arcydziełem miłości wychowawczej, czyli wydobywającej na światło to, co najlepsze w drugim człowieku.

**Intencja:** Wynagrodzenie za obelgi przeciw Bożemu Macierzyństwu.

### List siostry Łucji do spowiednika

Mamy jeszcze inny znaczący list siostry Łucji, podejmujący temat nabożeństwa pierwszych sobót. Pisany był trzy lata później, z tego samego klasztoru w Tuy, a jego adresatem jest jezuita o. Jose Bernardo Goncalves – jej spowiednik i kierownik duchowy. List jest odpowiedzią zakonnicy na pytanie o jej opinię dotyczącą nabożeństwa pierwszych sobót i prześladowań wszczętych przez Rosję.

Zwróćmy uwagę, że siostra Łucja ma jeszcze pewne wątpliwości, czy opisane objawienie pochodzi od Boga. Mamy tu wzmiankę o przekazanej przez Jezusa proście, niemal rok późniejszej w stosunku do słynnego objawienia z 13 czerwca 1929 r. Wcześniejsza wizja, jaką oglądała siostra Łucja (nie tylko słyszała głos, ale miała widzenie) zdawała się nie wzbudzać w zakonnicy wątpliwości, że to, co usłyszała, pochodzi od Boga i jest rzeczą wielkiej wagi. Rozumując logicznie, w objawieniu, wspomnianym w cytowanym niżej liście, wątpliwości siostry Łucji muszą budzić tylko nowe treści, nieobjawione 13 czerwca 1929 r.

Co mamy w nim nowego? Otóż to, o czym już mówiliśmy: o związku nabożeństwa pierwszych sobót z poświęceniem Rosji! To jest chyba owo *novum*, które jest przedmiotem wątpliwości siostry Łucji.

„Drogi Ojcze!

Co według mnie zaszło między Bogiem i mą duszą w sprawach dotyczących nabożeństwa wynagradzającego Niepokalanemu Sercu Maryi i prześladowań w Rosji? Wydaje mi się, że dobry Pan wezwał mnie w najgłębszych tajnikach mej duszy, abym prosiła Ojca świętego, by ten zaaprobował nabożeństwo wynagradzające, o co On sam i Najświętsza Maryja Panna zechcieli prosić w 1925 roku, aby przez to małe nabożeństwo mogły zostać udzielone łaski przebaczenia duszom, które miały nieszczęście obrazić Niepokalane Serce Maryi.

Duszy, która stara się wynagrodzić Jej w poniższy sposób, Najświętsza Maryja Panna obiecuje towarzyszyć w godzinie śmierci ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia. Nabożeństwo polega na tym, że podczas pięciu kolejnych miesięcy, w pierwszą sobotę przyjmie się Komunię św., odmówi różaniec, spędzi piętnaście minut w towarzystwie Matki Najświętszej na rozważaniu tajemnic różańcowych i pójdzie do spowiedzi w tej samej intencji. Ta może odbyć się innego dnia. Jeśli się nie mylę, dobry Bóg obiecał położyć kres prześladowaniom w Rosji, jeśli Ojciec święty raczy uczynić uroczysty i

publiczny akt wynagrodzenia i poświęcenia Rosji Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi, i to samo poleci biskupom katolickiego świata. W odpowiedzi na zakończenie tego prześladowania, Jego świątobliwość ma obiecać zaaprobować i polecić praktykowanie już wspomnianego nabożeństwa.

Przyznaję, że lękam się bycia w błędzie. Przyczyna tej obawy tkwi w tym, że nie widziałam naszego Pana w osobie, ale jedynie czułam Jego Boską obecność. Co do niechęci, jaką czuję, kiedy mam iść i opowiedzieć o tym Czcigodnej Matce, to nie wiem, skąd ona się bierze. Może jej źródłem jest lęk, że Czcigodna Matka może nie zgodzić się z tym wszystkim lub powiedzieć, że to złudzenie, podszept diabła czy coś w tym rodzaju.

Z szacunkiem całuję waszą czcigodną dłoń. (M)”.

## **RÓŻANIEC ŚWIĘTY:**

### **Modlitwa wstępna**

Zjednoczeni z wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszamy Ciebie, Maryjo, do rozważania wraz z nami tajemnic Różańca świętego, co czynić chcemy na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

### **Tajemnice bolesne**

#### **I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu**

*Jezus upadł na kolana i modlił się tymi słowami: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!”.* Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: „Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 41-46).

Tajemnica samotności Boga i człowieka wśród ludzi. Im bliżej Boga, tym jakby większa pustka wokół. Trzeba zawieść się czasem na bliskich, by odkryć bolesną bliskość samotnego Boga. Ileż w nas uporczywego garnięcia się do ludzi, by nie stanąć samotnie przed Bogiem? Ile przyjęcia od Niego tego, co naprawdę zbliży do ludzi, ile cierpienia za nich?

Ponieważ Jezus wiedział o tym, że jest Umiłowanym Ojca, mógł Mu zaufać bezgranicznie – nawet wobec otwierającej się perspektywy cierpienia i śmierci. Nam często jest trudno zaufać woli Bożej. Warto jednak patrzeć na nasze cierpienia, choroby, zmagania, porażki z perspektywy zawierzenia. Jak Maryja dać siebie Bogu jako czystą kartę, aby wszystko, co mamy, było Nim. Z czasem zobaczymy, że było to najlepsze rozwiązanie, bo Ojciec z każdej trudnej sytuacji wyprowadza nowe życie i nową radość, jeśli pozwolimy Mu działać.

Szukać bliskości Tego, który „pozwała” nam cierpieć, nie zwątpić w Jego miłość, gdy nie przychodzi z pomocą. Oto lekcja modlitwy, jakiej udziela nam Jezus w Ogrójcu.

Maryjo, nasza Matko, ucz nas takiego oddania Bogu, żeby nic nie powstrzymało nas przed pełnieniem Jego woli do końca. Wspomożenie wiernych, pomóż modlić się, gdy Bóg wydaje się odległy i obojętny. Wierzyć,

że nawet wtedy nikt nie kocha nas bardziej, niż On. Największym zwycięstwem jest zwyciężyć siebie samego.

Uczyńmy z naszego życia ofiarę nieustanną, męczeństwo miłości, aby pocieszyć Jezusa. On chce tylko jednego spojrzenia, jednego westchnienia, które będzie wyłącznie dla Niego samego. Niech wszystkie chwile naszego życia będą dla Niego.

## **II. Biczowanie Pana Jezusa**

*Rzekł [...] Piłat: „Cóż mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?”. Zawołali wszyscy: „Na krzyż z Nim!”. [...] Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: „Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz”. [...] Wówczas [...] Jezusa kazał ubiczować (Mt 27, 22. 24. 26).*

Tajemnica niewinnie zbieranych razów. Najbardziej ranią ci, których się kocha. I oni robią to najczęściej, bo mają pewność, że im się nie odda. Tak ranimy Boga i tych, co nas kochają... Kiedy spadają na nas niewinne razy, czy to nie On dzieli się z nami tym, co spadało na Niego od tych, co Go kochają?

Przyjąć cierpienie w pokoju, bez buntu i złości. Zgodzić się na ból ze świadomością, że może on być narzędziem wewnętrznej przemiany, szansą na rozwój i jeszcze większą bliskość z Bogiem. To bardzo przykre, gdy patrzą na nas ze śmiechem, kiedy cierpimy. Ale tak patrzono na Pana Jezusa! „Za jedno z radością zniesione cierpienie, będziemy przez całą wieczność lepiej miłowali Dobrego Boga! A cierpiąc, można zbawiać dusze. Cierpienie będzie mogło sięgnąć granic najwyższych, ale bądźmy pewni, że Bóg nigdy nas nie opuści”.

Pocieszycielko strapionych, pomóż przyjmować cierpienie z wiarą, że każda trudna sytuacja zbliża nas do prawdy o Bogu i o nas samych.

## **III. Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa**

*A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, Królu Żydowski!”. I policzkowali Go. (...) Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: „Oto Człowiek”. Gdy Go ujrzeni arcykapłani i słudzy, zawołali: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” (J 19, 1-6).*

Tajemnica wystawienia na pośmiewisko Boga i człowieka. Jak się bronimy przed czyjąś wielkością, przyzwoitością, prawością – chichotem, drwiną, szpilą ironii? Ileż w nas strachu przed wyszydzeniem naszej wierności, uczciwości, wiary? A ile w nas troski, by samym sobą nie skazać Boga na ośmieszenie?

Umieść krzyż Jezusa w twoim sercu i wtedy wszystkie krzyże świata staną się jak róże. Wyteż swoje myśli i wydoskonal się w dźwiganiu twoich małych i większych krzyży, jakie napotkasz na twojej drodze do nieba.

Jezus jest skazany, biczowany, cierniem koronowany, zaczyna drogę krzyżową, drogę skazańca. A Maryja jest przy Nim: cicho, dyskretnie – ale jest. Jak bardzo jest odważna Matka Skazańca!

„Aby być przyjacielem i uczniem Jezusa, trzeba upodobnić się do Niego. Jezus jest cały skrwawiony, cierniem ukoronowany. Jak trudno żyć, zostawać na tym padole goryczy i trwogi. Ale jutro, za godzinę, przybijemy do przystani. Jakież szczęście! Ach! Jakże błogo będzie kontemplować twarzą w twarz – wieczność”.

#### **IV. Droga krzyżowa Pana Jezusa**

*[Pilat] rzekł do Żydów: „Oto król wasz!”. A oni krzyczeli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!”. Pilat rzekł do nich: „Czyż króla waszego mam ukrzyżować?”. Odpowiedzieli arcykapłani: „Poza Cezarem nie mamy króla”. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota (J 19, 14-17).*

Tajemnica przyjmowania ciężaru troski o los innych. Do nieba nie idzie się w pojedynkę wygodną dróżką. Wygodnych egoistów lubi szatan. Do nieba jedni drugich dźwigają, bo jesteśmy dla siebie krzyżami. Ile w nas pragnienia wiary i zbawienia bez krzyża, bez innych uciążliwych, bez pomocników?

„Krzyż Jezusa towarzyszył mi od kolebki, ale On pozwolił mi umiłować z pasją ten krzyż. Sprawiał zawsze, że pragnęłam tego, co chciał mi dać. Ofiarujmy chętnie nasze cierpienia Jezusowi dla zbawienia biednych dusz. Jezus chce uzależnić ich zbawienie od jednego westchnienia naszego serca. Co za tajemnica!”.

#### **V. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu**

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!”. I skłoniwszy głowę, oddał ducha (J 19, 25-30).*

Tajemnica umierania dla zmartwychwstania. Jeśli coś w nas nie umrze, to i żyć nie będzie. Ile w nas zgody na umieranie uczuć, by żyła miłość; na utratę rzeczy, by dusza żyć mogła; na opuszczenie przez ludzi, by spotkać Boga? Ile zgody na odejście dziecinnej wiary, by przyszła ta gotowa już na wszystko – także na śmierć dla Niego?

„Pragnę!” – powiedział Jezus na krzyżu. Mówił o pragnieniu nie wody, lecz miłości. On, Stworzyciel wszechświata, prosił o miłość tych, którzy są Jego dziełem. On pragnie naszej miłości. Czy echo tych słów rozbrzmiewa w naszych duszach? [...] Spójrz na krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa, pochyloną, by cię pocałować; Jego ramiona rozwarte, aby cię objąć; Jego serce otwarte, by cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości”.

Skoro wiemy, że krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego krzyż we wszystkim, co zechce nam dać, i

oddajmy Mu z radością wszystko, co zechce zabrać. Jeśli będziemy tak postępować, świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami, że należymy do Jezusa we wszystkim. Maryjo, naucz mnie umierać na krzyżu mojemu „ja” tu i teraz.